# MONITOR

Na R. P. 1777.

Nro: IV.

Dnia 11. Stycznia

Mci Panie MONITOR.

DOstał się też y do rąk moich List Jmć Pana Fabiana Posyłalskiego przeszłego Roku *Numero XC.* uwłaczaiący honor wszystkim generalnie bez żadney excepcyi Damom, lecz żem od poczty zbyt iest odległy, niech-

D że

że tedy nie zadziwia W. M. Pana opożniony moy respons; na ktory to List gdybym odpisać nie miał, sądziłbym się bydź godnym ostatniey Dam wzgardy, rowno z Autorem Listu w zwyż namienionego. Z tym wszystkim oświadczam się, że nie iest to nazwisko moie, *Przyiaciel Białychgłow*, bo nie bronię wszystkich, ale przynaymniey przez połowę, iako też y Ewangelia S. opiewa, że było pięc Panien Mądrych, á pięć głupich. Więc podaię to do wysokich Uwag W. Mci Pana, czyż to iest słusznie? czy iest sprawiedliwie? potępiać wszystkie, naganiać wszystkie, posądzać wszystkie, wnosząc: „że każdą, naywięk-„szych przymiotow, naywięk-„szych doskonałości y talentow „Damę, nic bardziey obrazić nie „może, iak w wdziękach dostrze-

żona

żona plama„ Moy Mci Dobrodzieiu, ia nie ſądzę, ale tak mi ſię tylko zdaie, że ten Jmć muſiał ſię rodzić, zrość y wychować, á podobno y aż do tąd bawić, w dzikich iakich Amerykańſkich, lub też Azyatyckich kraiach, że mu ſię aż do tych czas ieſzcze, nie nadarzyło widzieć, żadney prawdziwie utalentowaney Damy. Taka tedy ſtraſzna kalumnia *) ieżeli mnie, przez to ſamo tylko, że ſłuſzność kocham, tak bardzo obraża, coż dopiero można ſobie imaginować, iak ſilno czuią te z natury tkliwe ſerca, oſtre takowe ſztylety, á tym bardziey, że nie ſłuſznie na nie wymierzone. Kto tylko cokolwiek ma światła, zgodzi ſię na to zemną, że ta Płeć, ktorey teraz bronię, wybornie á boday czy nie lepiey

ieſzcze,

*) *Multi rixantur de lana ſæpe caprinâ,*
*Maxima de nihilo naſcitur hiſtoria.*

ieſzcze, mogłaby mowić ſama za ſobą, tylko że iey wrodzona ſkromność, tłumiąc żal ſłuſzny w ſercu, ieſt temu przeſzkodą; mogłaby bowiem na ſwą obronę nie tylko wziąść wieki przeſzłe ale y terażnieyſzy. Naprzykład, czyż myśliły w ten czas Damy o ſamym tylko przydawaniu ſobie wdziękow, kiedy *Judyt* ścina *Holofernesa*, y cały ſwoy kray od iuż iuż naſtępuiącego zginienia ratuie; kiedy *Debora* zwycięża *Syſarę*, á tym ſamym przywraca Narodowi ſwemu ſtraconą iuż wolność; kiedy też oblężono *Troię*, tam rowno z całym woyſkiem mężne Białogłowy ſakryfikowały życie ſwoie, iak ona waleczna, iż inne pominę, *Pentezylea*. Albo y w ten czas, czyż ſię tylko tymi prożnościami bawiły? kiedy owi Rzymianie, przegrawſzy na głowę z nieprzyiacielem, u-

cho-

chodzili do Rzymu, te Heroiny wyſzły przeciwko nim z odkrytemi pierſiami, mowiąc: że nie pierwey wnidziecie do Miaſta, aż każdy z was wprzod miecz ſwoy utopi w pierſiach naſzych, gdyż wolemy raczey umierać, á niżeli żyiąc, patrzyć na tę hańbę; co tak wielką impreſſyą ſprawiło w tych mężach, iż ſię z pod miaſta ſamego wrociwſzy, y na głowę zbiwſzy nieprzyiaciela, z Laurowymi potym wrocili ſię wieńcami: na ktorą to wieczną pamiątkę, uroſł u Dam zwyczay odſłaniania ſzyi. Francya też pewnie nie zaprze tego, że gdy po tyłu klęſkach wſzyſtkim iuż wielkim Bohatyrom upadło ſerce, oſłabiały ręce, ſama tylko mężna *Darcya* *) w naykrytycznieyſzym ſalwowała ich razie. W teraźnieyſzym zaś wieku, (iako y właſnyż Przyia-
ciel

*) *Jeanne d'arc, Pucelle d'Orleans.*

ciel Jmć Pana Posyłalskiego wyznaie.) „iż iest wiele tych Dam, „ktore częstokroć na wydoskonalenie duszy, á nie wdziękow tylko samych, bezsenne trawią nocy" w teraźnieyszym, mowię, wieku, mogłbym tu o tym wiele przywieść dowodow y pokazać, iak znaczną liczbę mamy tych Dam, ktore nadzwyczayną mądrością y naukami przyświecaią światu, lecz nazbyt bym się musiał rozciągnąć w tym punkcie, więc niech ten ieden, ktory dopiero wyrażam, stanie za wszystkie dowody. Zastanowmy się choć na moment myślą naszą, przysłuchaymy się choć trochę jęczeniu Othomańskiego mocarza, ktory aż dotąd ieszcze, nie przestaie stękać dla zadaney sobie ciężkiey, á tey prawie śmiertelney y nie zleczoney rany. Spyta się tu kto, ktoż to iest ten przecie, co

podołał

podołał tak wielkiey y ſtraſzney światu potędze, muſi to bydź zapewne wielki woiownik, y z lat dziecinnych wyćwiczony dobrze w ſztukach Rycerſkich, odpowiadam, że nie; lecz to ieſt Dzieło Wielkiey Katarzyny. Już tedy przeświadczywſzy doſtatecznie Jmć Pana Poſyłalſkiego, y pokazawſzy, iak wielkie Duſze zawiera w ſobie ten rodzay Niewieści, upraſzam też Jmci o to, aby iuż odtąd chciał zaniechać attakować tę Płeć bezbronną, ktora ſamo tylko milczenie y dyſſymulacyą, chce mieć na mieyſcu Tarczy y nie przebitey zbroi. A na reſztę, ręczyć też nie można, ieżeli w dalſzym czaſie z podobnegoż tonu, Antagoniſta rodzaiu Białychgłow, napaſtować onych będzie, że y ich cierpliwość w ſłuſzną y ſprawiedliwą zmieniwſzy ſię zemſtę, nam też

naſze,

naſze, a kto wie, czy nie więkſzey wagi, przywary y ułomności, wytykać y wymiatać będzie.

Jeżeli tedy, Mci Panie Monitor, to piſmo moie, nie tylko z prawa ludzkości, ale też po części y zboiaźni odkrycia wad naſzych, pochodzące, oſądziſz bydź godnym podania na widok, obowiążeſz tym ſobie nie tylko tę Płeć, ktorey teraz bronię, ale też w ſzczegulności y mnie, co ſię za ſprawiedliwość zaſtawiam, pragnącego zoſtawać W. M. Pana

nayniżſzym ſługą

z B. d. 30.
9bra
1776.

*R. Niepartcyalnicki*